Nr. 176. Kraków, Niedziela dnia 5 Sierpnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 4 sierpnia.

Rosyjska sprawa polska przed Europą.

Do systemu, jaki dziś zapanował w polityce rosyjskiej, zwrócenia uwagi publicznej w Rosyi ku Polsce, należy naturalnie i przedstawianie światu polskich prowincyj w Rosyi jako błogosławionych, najszczęśliwszych. Bez podobnego fałszu akcya rosyjska żadna, cóż dopiero akcya dotycząca Polski nigdy nie byłaby pełną.

Organ polityki rosyjskiej w Paryżu „Le Parlement“ bierze pochop z powodu pseudo-ugody rosyjskiej z Rzymem, a mianowicie nominacyi biskupów, aby rzucić w świat dytyramby kierującego artykułu ku chwale Rosyi i coś ponadto. Pisze on:

„....Jakież uwagi narzucą się katolikom księstwa Poznańskiego, pisze on, których arcybiskup mgr Ledóchowski nie mógł znaleść przytułku, jak chroniąc się do pałacu Watykańskiego (to jest uczyniwszy to właśnie, co arcybiskupowi-męczennikowi Felińskiemu dozwolono teraz dopiero zrobić, po *dwudziestu latach* przymusowego więzienia i po zrzeczeniu się swego wysokiego urzędu, gdy rząd pruski zdaje się niczego więcej nie żądać od stolicy Apostolskiej, jak podobnych zrzeczeń się dwóch arcybiskupów: kolońskiego i gnieźnieńskiego, za cały pokój religijny. P. R.); gdy porównają — mówi dalej „le Parlement“ — los swój z losem ich braci, których im *przedstawiają* jako zgniecionych pod kolosem moskiewskim?...

Tu następuje wyszydzenie udziału Polaków pod niemieckiem panowaniem w niemieckim parlamencie i w sejmie pruskim, aby z tym większym efektem zakończyć:

„Rosya zrzekła się tego systemu bezwzględnego ucisku — a myśmy szczęśliwi mogąc to stwierdzić. Już pod koniec ostatniego panowania, rozporządzenia agraryjne prawej ręki Aleksandra II, słynnego Miliutina, *dały najsilniejszą podnietę pomyślności prowincyj nadwiślańskich.* Pokój religijny uzupełnia tę całość reform naprawy złego. Polska dzisiejsza, przerżnięta drogami żelaznemi, pokryta fabrykami i znakomicie uprawna, nie podobna wcale do tej nędznej krainy, którą przebiegały w 1863 r. bandy powstańców ścigane przez Murawiewa. Polacy rosyjscy i Litwini jedynie niepodległości politycznej mogą zazdrościć Galicyanom austryackim; ich położenie materyalne jest z pewnością lepsze. Niektóre dzienniki rosyjskie skarżą się nawet, że poświęcenia rządu są przesadzone, i jenerał Hurko, który bierze seryo swoje zadanie administratora, jest wystawiony na urazy partyi moskiewskiej, wówczas gdy gwałtowny p. Katkow bierze pochop z niejakich tumultów studenckich, aby prorokować nowe wkrótce chwycenie za broń w Warszawie. My nie wierzymy w te prognostyki. Patryoci polscy są dziś zanadto światłymi, aby robić sobie najmniejszą iluzyę co do rezultatów walki z jednem któremkolwiek z trzech cesarstw podziałowych, *a tembardziej przeciw trzem połączonym,* ponieważ jest widocznem, że ruch powstańczy miałby za rezultat odtworzenie, przynajmniej chwilowe, związku trzech cesarzy.“

Z tej konkluzyi istnie rosyjskiej artykułu, opartego na prawdzie rosyjskiej, przy wysoko dyplomatycznym charakterze samego dziennika, dolatuje nas coś więcej, jak dytyramb kłamliwy; dolatuje nas jak gdyby echo kwestyi, która przekroczyła już słupy graniczne rosyjskie i toczy się poza kulisami dyplomacyi międzynarodowej. Przypomina to mianowicie nadzwyczajnie ową negocyacyę dyplomatyczną nieujętą, jaka się toczyła pomiędzy Rosyą a Francyą, poczynając od r. 1809 przez lat 3, około losu Polaków i Polski, a która pomimo nadzwyczajnej pojednawczości Napoleona na tym punkcie aż po sam koniec 1810 roku, skończyć się musiała zerwaniem, gdy wymagano od niego rzeczy niepodobnej: wyrzeczenia się wszelkiej swobody działania na całą przyszłość i poręczenia, że pozostanie na tym punkcie powolnym na zawsze żądaniom rosyjskim.

Któżby teraz w zamysłach rosyjskich odgrywał rolę drugiego partnera, kompletującego związek trzech cesarzy we wspomnianym sensie?..... Austro-Węgry, czy Niemcy?.... W każdym razie nieistniejąca, mianowicie w obliczu Rosyi, sprawa polska — odgrywa dziś znowu główną rolę w akcyi państwowej rosyjskiej.

„Rada russka“ wydała polecenie, aby jej stronnicy nie brali udziału w obchodzie uroczystości oswobodzenia Wiednia. Czyni to komitet, który się podszywa pod tytuł narodowy ruski, i który twierdzi, że pod królem Sobieskim była pod Wiedniem znaczniejsza część wojsk ruskich, a mniejsza część polskich — a czyni dla tego, że jak powiada jubileuszowa ta uroczystość nie tyle będzie uroczystością, *wiele demonstracyą na korzyść odbudowauia Polski.* Ot, i gotowy środek do agitacyi antikrajowej, a do wykrzyknika drukowanego organu tegoż komitetu: że Ruś i starsza i młodsza, moskiewska i ukraińska, *twarda* i *miękka* nie przyjmuje udziału w uroczystości krajowej.

Są naiwne dzienniki, które dysputują z pomienionym organem w tym przedmiocie, tłomaczą mu słowiańskość, antiniemieckość i ruskość obchodu — zamiast się cieszyć, że stronnicy obcej agitacyi odosobnią się przy tych uroczystościach. Rusinów nie zabraknie w obchodach, i pewnie będzie ich więcej niż Polaków, gdybyśmy mieli przy tej sposobności certyfikaty narodowościowe uczestników — a cóżby robić na nich z wysłańcami „Rady russkiej“, gdyby ci chcieli tam rolę odgrywać?

Uroczystości te są, jak wiadomo, przeważnie austryackiemi, nie polskiemi. Kraj przystępuje do nich przeważnie z tem miłem uczuciem, że wspaniały czyn bohatera narodowego nie przepadł bez śladu dla narodu, że pod *ocalonym austryackim orłem* część narodu swobodniej niż gdzieindziej oddycha — tem nie mniej uroczystość jest austryacką. Że agitatorom „Russkiej Rady“ takie uroczystości pod wszelkiemi pozorami niemiłe — to aż nadto dobrze każdy rozumieć powinien. „Gdybyż to święto było sławiańskiem!“ — powiada naiwny „N. Prołom“ za ks. Kaczałą.

W sprawie wojskowej.

(Głos z kraju).

II *)

Ciężką jest rzeczywiście dola nasza, nad którą trochę za późno „Przegląd Polski“ się zastanawia. Cały to kraj, tak długo przez jego szkołę morfinowany, dziś już czuje, a wtoruje mu tu i piśmiennictwo tak rzadko w innych kwestyach z nim się zgodzić mogące.

„Cóż się stanie z narodem, co bronią walczyć zapomniał?“ Jeśli się na czas nie spostrzeże i nie nauczy, toć oczywiście, nie co innego tylko to, co się działo od początku świata z narodami, które całą swą baczność na dobrobyt, lub nawet na szlachetniejsze uciechy, na uprawę sztuk i nauk zwracały. To co się stało z Babilonem, Kartaginą i Grecyą — a nawet z Rzymem, gdy zszedł na tę drogę — a pod naszemi oczami w części i z Francyą, gdy się zbyt zapędziła na niej, a zaniedbała wykształcenia wojskowego. Jenerałowie jej oddani spekulacyom bankowym, prowadzić armii nie umieli a chłop rozmiłowany w dobrobycie bić się po prostu nie chciał. Uczeni i artyści zbawić jej swą wyższością nad pruskiemi nie mogli. Tak — „cóż się z nami stanie“ — powtarzamy za „Przeglądem“, jeżeli dalej na podobnej drodze i my kroczyć nie przestaniemy? A podobno to już i czasu na poprawę nie staje.

Wojna i to krwawsza, niż ją świat zapamięta, nad karkiem. Opóźniana od lat dziesięciu, bo stosunkiem familijnym dwóch panujących — bo przygotowaniami na nieznaną dotąd olbrzymią skalę — zwlec się już długo nie da a można i to zaręczyć, że spadnie tak niespodzianie i nagle, że nie będziemy wiedzieć naprzód ani jej dnia ani godziny.

Bo między wielu przyczynami pchającemi do niej, góruje po nad wszystkiemi ta, że obie strony znają zbyt dobrze korzyści, które zaczepiającemu nagle i energicznie przedstawia teatr wojny, na którym się ona rozgrywać musi. Każda z nich czuje, że jeśli inicyatywy wziąść zaniecha, wezwie ją druga jak tylko będzie wstanie. A że są one tak decydujące, jak nigdy jeszcze podobnych zaczepny system nie przedstawiał, to każdy trochę wykształceńszy wojskowy wie doskonale.

Walka to stara jak świat i między dwoma wrogami, którzy nigdy pojednać się nie mogą, nie między germanizmem a Sławianami, za firmę tylko używanymi przez tych, co ich wyzyskać pragną. Ale po prostu walka między Azyą a Europą, walka z pierwiastkiem bałwochwalczej czci dla materyi, władzy i siły, dążącej do zatraty cienia nawet wszelkiego indywidualizmu, wolności i godności człowieczej przyćmionych chwilowo i w Europie wyziewami i pyłem naniesionym z nieprzyjaznego jej świata, lecz z których prędzej czy później wstrząść się ona może i musi.

Do tej to stanowczej dziś rozprawy na czele hord Wschodu staje spadkobierca Attylli, Dżingishanów, Mahometów i najobrzydliwszego

*) Obacz Nr 173 „Gaz. Krak.“)

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 4 sierpnia 1883.

Z POLSKIEGO PARNASU ROK 1883.

przez

TADEUSZA Z—z.

6

(1) Kuczyński: Poezye str. 158; 2) Kościelski: Poezye, str. 306; 3) Feldmanowski: Poezye i przekłady poetyczne, str. 176; 4) Stebelski: Roman Zero, str. 117; 5) Wysocki: Laszka, str. 97; 6) Autor Iwara: Dzieje perły i t. d. str. 350; 7) Rodoć: Satyry, str. 98; 8) Konopnicka: Poezye str. 258; 9) Jaśkowski: Poezye str. 212).

(Dalszy ciąg).

Ta urywkowość akcyi, te ciągłe przejścia gwałtowne, że się tak wyrazimy, rzuty myśli niezwykle śmiałe, odważne wraz z formą, mechanizmem wiersza — przypominają Beniowskiego.

Chcąc „Romana Zera“ szczegółowemu poddać rozbiorowi, musielibyśmy równorzędnie do potrójnego wrażenia, jakie zdaniem naszem poemat ten wywiera, ocenić przedewszystkiem, czy charakter bohatera został konsekwentnie przeprowadzony.

Otóż *sam Roman Zero* przedstawia temat do żwawej sprzeczki z autorem ze stanowiska psychicznego. Słowa jego kłócą się z faktami, postępowanie zadaje kłam stanowi duszy, jaki nam poeta do wierzenia podaje. „Spokój“ np. o którym tyle na str. 12 i nieraz później — zawdzięcza Roman przecież Janinie lecz nie jej mężowi, jeśli mamy brać w rachubę logikę i związek wszystkich pieśni. „Spokój“ ten zginał wraz z przemianą platonizmu w namiętność, Janina więc go także zniszczyła bezwiednie. Przemiany zresztą onej w Romanie nie powinny były dopuścić wyższe skrupuły od konwencyonalnej wdzięczności; sam stan duszy nie powinien był zezwolić na tak radykalny przewrót; dlatego odnośna refleksya na str. 19 nie jest właściwą.

Rozstrzygającym motywem w poemacie ma być duma bohatera wobec spotkanej wzgardy — a ileż moglibyśmy przytoczyć tu ustępów, zdań, fraz psychicznie wprost z tem sprzecznych. Gdzież tu zmartwychwstały Roman z „niezłomanej stali“ (93)? Czy ten który zamiast wspaniale zginąć, skoro już tak postanowił — ciągle jeszcze myśli o kobiecie i tejże sobie zjednaniu? (105), który zamiast imponować stoicyzmem i nadać urok samej katastrofie — obniża go reminiscencyami á...Minci (114)?

Co do naturalności i zręczności samej *faktury* jest ona bardzo krucha, wiotka; wskażemy choćby tylko na to, iż okoliczność całej intrygi podstawna została — nieumotywowana. Wszakże ów bilet albo zupełnie przypadkowo pozostał na rzeźbie posłanej hrabinie albo artysta był tak rozstrzepanonaiwnym, że nie obliczył jak słońce jasnych ewentualności... Niemal pod koniec oświadcza nam autor, że nieznajomy to bohatera *ojciec.* Po co? nie wiemy. Jako taki bowiem ów nieznajomy na fabułę główną nie wpływa wcale; względem Romana się ulatnia a allegoryę fatalnie mąci. Do domu hrabiego wchodzi on jedynie w celu wyjaśnienia affery z biletem, którego zazdrosny mąż nie przeczytał *raz drugi.* Ależ tyle siły nad sobą moglibyśmy się spodziewać u człowieka mającego być uosobieniem „rozumu!“

Cały zresztą stosunek Nieznajomego do hrabiego jakoteż wplecenie Maryi w wątek kabały, należą do kwestyi tutaj bardzo albo całkiem niejasnych.

Allegoryą wreszcie oddzielnie wziętą kaleczy postać Hugona niewykończona wcale, o konturach tak niekorzystnych a niewycieniowanych, że połączenie takiego indywiduum z Maryą pozostaje dla refleksyi — zagadką.

Wszystkie powyższe błędy i wiele innych łatwych do wykazania, wypływają z jednego źródła. Oto pobieżne nawet przeczytanie „Romana Zera“ rodzi przekonanie, że poemat obmyślony był świetnie, zamierzony na wielkie rozmiary, ale tylko w jednej trzeciej części wedle pierwotnego planu dokonany.... Reszta w miarę zbliżania się do końca przybiera coraz wybitniejsze znamiona czy pośpiechu, czy braku cierpliwości autora; traci siłę organicznego związku, staje się coraz bardziej mglistą a w końcu rozlewa się jak kolory na podmalowanym ledwie szkicu.... Ze szczegółów podnosimy niezrozumiały zwrot o „zatartym życia miękkim morale“ (16); wątpimy ażeby dusza była „form łakomą“ (99); wątpimy aby nawet nieprzyjaciel zasady „sztuka dla sztuki“ zgodzili się na dogmat autora, że

„Powołaniem jest szlachectwa sztuki
W ozdobie piękna służyć dla nauki“ (11);

dalej zbyt domyślności zostawiono pola na stronie 14 (opinia—metresa), 44 (żółtym dobył paskiem), 64 (I pragnę w czczości), 79 (przyszedł mistrz). Poeta nie ma obowiązku wszystkiego drobnostkowo objaśniać, ale tem mniej czytelnik łamać sobie głowę, jeśli nie tylko myśleć ale kombinować musi nad znaczeniem ustępu lub wiersza.

Za najcharakterystyczniejszy niejako kulminacyjny ze względu na genezę utworu ustęp uważamy wizyę (109—112); pod względem piękności przyznajemy pierwszeństwo tyradom nieznajomego (35—38, 90—93), replice hrabiego (66—71) i apostrofom do Madonny (50), do El'yego (105). Całości nie brak, zdaniem naszem, poetyckiej siły i niesztucznej fantazyi; chociaż nie brak złośliwych, którzy „Romana Zera“ uważają za proste naśladownictwo Słowackiego i sądzą, że autor „Beniowskiego“ znalazłby w niem wszystko swoje, prócz.... swego talentu.

V.

Utrzymanie się „Romana Zera“ w repertoarze krytycznym, tem większe ma dlań znaczenie, im większe trudności ma do zwalczenia utwór tego rodzaju w obecnej dobie. Dziś w wieku pary i telefonów, w wieku, którego hasłem pośpiech, przyspieszone tętno życia, gorączka niejako opanowała wszystkie kierunki życia; w wieku, który ogromy powieści uwięził w filgranowe kształty nowelli, kolosalne epopeje poświęcił dla kilkuwierszowych lirycznych fragmentów — poemat wielkich rozmiarów jest zjawiskiem nie codziennem i świadczy, biorąc rzecz zupełnie abstrakcyjnie — o odwadze autorskiej. Jeszcze dobitniejszy jej przykład od Stebelskiego złożył Włodzimierz Wysocki. „Roman Zero“ bowiem wypadł w tonie tego sarkazmu i ironii, które przynajmniej harmonizują z duchem czasu; jakim takim węzłem kojarzą myśl autora z usposobieniem społeczeństwa. Wysocki pozbawił się tej korzystnej okoliczności puszczczając w świat „Laszkę“ ze stygmatem na wskróś romantyczno-lirycznym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

z nich Iwana Groźnego, który przecież przystępny był napadom skruchy i strachu kary bożej. Postać niemniej jak on ponura, w której się odbijają wszystkich tych wodzów Azyi straszne dla ludzkości instynkta, bez podobieństwa nawet tej chwilowej Iwana skruchy, szczęściem tylko, że bez podobieństwa i zdolności trzech pierwszych.

W orszaku jego widzimy naprzód na smyczy kilka potworów liżących jego nogi, między nimi dwa czy trzy mniej może krwiożercze okryte w płachty i kolory sławiańskie, skrada się to wszystko dopiero pod przeciwny obóz, dwa kroki naprzód a krok w tył, wietrząc i oglądając w koło, łasząc się lub kły wyszczerzając stósownie do potrzeby, stopnia siły i odwagi lub strachu.

Na czele drugiego obozu stoi człowiek silny, zły i niesympatyczny, ale który nie śmie i nie chce zetrzeć z swego czoła wszystkich cech człowieczeństwa! Smutny to i tu widok, choć mniej strachem i wstrętem przejmujący.

W strasznem tem starciu 400.000 naszego ludu będzie się musiało mordować w trzech awangardach, by ciało matki jego pokawałkowano inaczej i by większą połowę kraju w puszczę zamienić.

To też jedynie szczekanie podobnych bestyj jak Katkow, może nas denuncyować o chęć przyspieszenia dnia podobnego i tylko tak zwane liberalne dzienniki niemieckie mogą mu tu wtorować.

Ale to nie ma znaczyć, by chwili takiej czekać jak barany przed jatką bodące się o wiązkę siana, lub jak strusie, kryją głowy za drzewa; dopuszczać, iż to, przed czem się tak kryjemy, nas nie znajdzie! Jeśli ni głos całego świata i dziennikarstwa, ni logika historyi, ni dziesięć lat ciągłych, w ostatnich czasach tak gorączkowych wzajemnych przygotowań wojennych, strusiów tych z podobnie obranego schronienia wyprowadzić nie mogły, powinna by im mowa Hurki tę usługę wyświadczyć. Musi to być dzień tego starcia zbyt niedaleki, kiedy jenerałowi, nie pijanicy — jak Skobelew — i będącemu w podobnem stanowisku, pozwolono, czy raczej polecono rzucić w twarz przeciwnikom zbyt dobrze znanym tak wyzywającą przechwałkę, *że zrabowanego lecz krwią okupionego łupu odebrać sobie nie da.* Mógł dodać p. jenerał że drożej jeszcze bo zdradami, zbrodniami niezliczonemi, w szeregu których dokonane przez najobrzydliwszą z wszetecznic największemi nie były.

I jakże to w podobnym tak bliskim dniu, może ostatecznego sądu naszego, wystąpimy? Oto mamy do zbytku — jak mówi „Przegląd“ — młodzieży co piórem, cyrklem, penzlem i językiem wzorowo włada — orężem nie, rycerskość dawna przepadła — młodzież *zbabiała.*

Nie będzie komu prowadzić do boju tak licznych polskich batalionów, jak nigdy jeszcze ziemia ich nasza nie wydała. Nie będzie komu organizować nawet zbiegów, niewolników a co najgłówniejsza tych 200.000 wyrobionych żołnierzy co w kongresówce w razie jej dość prędkiego odcięcia na nas czekają! Trzeba będzie wyciągać błagalne ręce do Niemców, by naszą młodzież w tem zastąpili, kiedyśmy jej dostateczną liczbę przygotować na podobny dzień nie mogli. Gdyby tak „Przegląd“ jak ci, co z nim przez 20 lat rej w kraju wiedli, zamiast przyduszać tę rycerskość w narodzie, na której brak dziś tak płaczą, rozbudzał ją był w młodzieży, co dziś, jak mówi woli kąty po żydowskich nawet bankach lub kasynach wycierać, niż w armii najodpowiedniejszego młodemu Polakowi stanowiska i wykształcenia szukać.

Nieliczny hufiec niedouczonych jednorocznaków, dziesięcio-tysięcznego korpusu nie obsadzi, i to tylko w najniższych stopniach. Wojny dziś zbyt krótko trwają, by dłuższą praktyką mogli oni młodzieńcy brak należnego wykształcenia zastąpić. Przykro będzie w dojrzałym wieku służyć pod młodzieniaszkami cudzoziemcami, dla których jedynie jako dla wykształconych będą stały otworem wyższe stopnie, do których pretensyi pewno nie braknie; przykro, zależawszy pole, w biurach i kantorach wracać na trudy; a chcąc nie chcąc trzeba iść, bo inaczej za uszy zaciągną lub siostry i matki co wcale nie „zbabiały“ u nas miotłami z domów najopieszalszy h wypędzą. Trzeba będzie iść i na niewiele się tam przydać, to bardzo smuto będzie!

Oto pozycya, jaką i krajowi dziś i biednej tej jego młodzieży przygotowali ci, co się wyrwali po ostatniej naszej klęsce na ster narodu. Biedna młodzież temu może nie tyle winna.

Kto rozstrzygnął zwycięzką odsiecz Wiednia w 1683 roku.

II.

By sobie na powyższe pytanie dać stanowczą odpowiedź, a mianowicie kto ostatecznie zdecydował oswobodzenie oblężonego Wiednia w 1683 r. należy przepatrzyć bacznem okiem krytyka następujace ustępy z dzieła sztabu jeneralnego „o odsieczy wiedeńskiej“ a mianowicie:

„Wtedy (o 5-tej po południu) dał rozkaz książę lewemu skrzydłu (Karol Lotarynczyk), by wyzyskać korzyść uzyskaną do obrotu całego skrzydła w prawo tj. do zwrotu ku lewej flance tureckiej.

„Atak tedy kierował się wskróś przez obóz muzułmański na *Währing...* Obrót ten na prawo, atak flankowy, który groził oskrzydleniem prawego skrzydła armii tureckiej zmusił nietylko to skrzydło do cofnięcia się, ale i zdecydował odwrót lewego skrzydła (tureckiego), które dotąd stawiało opór zacięty Polakom.

„Właściwość terrenu czyniła atak Polaków niezmiernie trudnym: Turcy tedy opierali się na lewem skrzydle, gdy prawe skrzydło ich armii cofać się poczynało. Ibrahim-pasza wtedy dopiero dał znak do odwrotu, gdy spostrzegł ruch prawego skrzydła (tureckiego) i obawiać się wskutek tego musiał, by przy dłuższem wytrwaniu nie był zaatakowanym naraz z frontu i prawej flanki skrzydła swego. Zawsze jednak porządek nie był tu jeszcze zachwianym, a nawet usiłowano otoczyć się taborem z wozów. *Na lewem skrzydle dopiero wtedy zwrócili się Turcy do ucieczki, gdy spostrzegli rozsypkę prawego własnego skrzydła i nieustanne posuwanie się naprzód Niemców ku własnej flance.*

„Kara Mustafa skoro ujrzał daremnemi wszelkie zabiegi i wysiłki do wstrzymania prawego skrzydła, rozwinął zieloną chorągiew proroka... Ponownie zebrał tedy Aga Janczarów piechotę. *Osman Aga zaś, dowódca Spahów spieszył ze swemi z wielką massą konnicy, by wzmocnić kraniec lewego skrzydła.* Także i przyboczna straż konna Kara Mustafy sformowała się do walki.

„Wszystkie jednak powyższe ruchy uczynione były z takim pośpiechem i nieporządkiem, *że Sobieski spostrzegłszy szerzący się popłoch i panikę uznał też ową chwilę za stosowną i nakazał nowy atak całej kawaleryi.*

„Atak ów na polach między Breitensee a Hernals, rozwiniętej całej massy 20,000 kawaleryi skierowany na front turecki, *wprawił wroga po krótkiem zamięszaniu w ucieczkę i zatrząsł oporem szeregów muzułmańskich, które dotąd najwaleczniej broniły chorągwi proroka przeciw równoczesnym atakom z frontu i flanki.* **Niebawem ucieczka stała się powszechną“.**

Ustęp powyższy dzieła sztabu jeneralnego zawiera w sobie odnośnie do rzuconego pytania *jawne niezgodności*, by nie powiedzieć *sprzeczności*, a sprzeczności nietylko co do językowego brzmienia, które najpierw uderzają niefachowego czytelnika, ale sprzeczności i pod *taktycznym względem*, które wojskowy fachowy, jako jedynie uboczne osobiste momenta, tyczące się pojedynczych wodzów przy ciągłem baczeniu i zajęciu się całym istotnym biegiem rzeczy zrazu ominąć i nie zauważyć może, przy krytycznem jednak przeglądaniu szczegółów tem więcej odczuć i zauważyć je musi, zwłaszcza gdy się w żaden sposób pogodzić i objaśnić nie dadzą.

Zestawiwszy powyższe cytaty z dzieła sztabu jeneralnego i porównawszy podniesione w nich momenta walki, uderzy każdego niezgodność wydarzeń i faktów poruszonych z wyciągniętemi z nich wnioskami i dowodzeniem.

Po godzinie piątej po południu obrót prawego skrzydła armii chrześciańskiej pod dowództwem ks. Lotaryngskiego miał nietylko zmusić prawe skrzydło tureckie do odwrotu, lecz zadecydował nadto odwrót i ucieczkę nawet lewego skrzydła armii niewiernych.

Mimo to jednak spieszy wiele już później Osman-aga dowódca spahów, by swą konnicą wzmocnić całą massę kawaleryi na lewem skrzydle, ale skrzydło to wedle powyżej cytowanych ustępów nie istniało już, ono się już właśnie co rozsypało w ucieczkę.

Nie dość. potem jeszcze widzi się król Sobieski zniewolonym korzystną chwilą do ataku i to całą siłą swej kawaleryi na owo nie istniejące rzekomo skrzydło lewe tureckie, choć liczyło ono najmniej 20,000 jazdy, i po krótkiej utarczce, a więc po rzeczywistym boju zmusza je do rozsypki i ucieczki, przez co dopiero złamany został wytrwały opór walczących w środku koło zielonej chorągwi Mahometa Turków, a ucieczka stała się powszechną.

Wynika więc, że obrót w prawo skrzydła ks. Lotaryngskiego nie sprowadził wcale jeszczcze ani popłochu i ucieczki lewego skrzydła tureckiego, nie mówiąc o popłochu ogólnym na całej linii i nie sprowadził zwycięstwa, bo do tego trzeba było ataku całej massy jazdy Sobieskiego, a atak ten właśnie był dopiero *momentem rozstrzygającym* walki.

Przez to sprostowanie faktów i konkluzyj na podstawie samych ustępów dzieła sztabu jeneralnego, nie umniejszam bynajmniej istotnych zasług ks. Lotaryngskiego, w ostatecznym szczęśliwym rezultacie oswobodzenia Wiednia, jego ruchów i bitew. Książę bowiem przez poprzednie ruchy i wyprawy na Ostrzyhom i Naüheusel a dalej przez utrzymanie pozycyi nad rzeką Raabem, wstrzymał Turków o wiele w owym czasie nieocenionych dni od murów miasta. Potem, gdy wróg całą swą armią ruszył ku Wiedniowi, poprowadził on armię cesarską w mistrzowskim odwrocie do Wiednia i rzucił do miasta dostateczną załogę.

Również zniweczył on osobistem i szybkiem wdaniem się w walkę napad Tatarów na własną swą straż tylną pod Petronell. Znamienite swe zdolności wojskowe wykazał on przez samo obranie pozycyi na lewym brzegu Dunaju, zrazu pod Jedlesee potem pod Bisamberg, przez co chronił stolicę cesarską od północy i przeszkodził złączeniu się wojsk posiłkowych tureckich z górnych Węgier z jądrem armii tureckiej na prawym brzegu Dunaju. Książę Lotaryngski skupiał nietylko i zgromadzał wszelkie środki do obrony Wiednia i oswobodzenia miasta, lecz skreślił nadto cały plan bitwy wojsk chrześciańskich z armią muzułmańską. Umiał on skłonić obu książąt, elektorów i licznych jenerałów książęcego rodu nietylko do wspólnego i zgodnego działania, ale równocześnie poddawszy i własną osobę pod najwyższą komendę Sobieskiego, umiał on zająć wobec niego równorzędne stanowisko i skłonić go wreszcie do przyjęcia wszystkich swych propozycyj, co samo zapewniło mu już przeważny udział w zasłudze koło oswobodzenia Wiednia, i wpływ istotny na cały przebieg walki.

Bardzo korzystnem również okazało się dla marszu ku Wiedniowi wojsk chrześcijańskich poprzednie zajęcie Klosterneuburgu z polecenia księcia Lotaryngskiego. Te przeważnie strategiczne działania księcia Karola, stanowią jego najistotniejszą zasługę. Z zupełną również racyą przyznaje mu dzieło sztabu jeneralnego i taktyczne znamienite i wybitne działanie. Już bowiem 3 września na pierwszej Radzie wojennej w Grosstetteldorf aprobowano jednozgodnie tak podnoszoną potrzebę pośpiechu, dalej przejścia Dunaju pod Kremms i Tulln, wreszcie i pochód ku Kahlenbergowi przez Tulln. Ósmego września wysłał książę z Tulln 2.000 kawaleryi pod komendą jenerała barona Mercy do Matterbach. Ruch ten nie da się dość pochwalić, zapewnił bowiem prawą flankę połączonych wojsk chrześcijańskich. Zaraz dnia 11 września po samem opanowaniu Kahlenbergu, rozkazał książę poprawić popsute i porwane drogi, rozszerzyć je i przygotować konieczne przejścia, wreszcie wznieść potężną baterye ku Nussbergowi zwróconą, która tak ułatwiła w dniu następnym marsz piechoty. Dnia następnego t. j. 12 września, gdy Turcy ruszyli się najpierw prawem skrzydłem, rozpoczął książę Lotaryngski na lewem skrzydle chrześcijańskiem bitwę o świtaniu. Do 8-mej rano zepchnięto prawe skrzydło tureckie nietylko ku Nussberg, lecz nawet dalej przez Schreiberbach do Nussdorf. W południe samo opanowało lewe skrzydło Heiligenstadt i linię potoku Grinzing. O 5-tej po południu zapędzali się Sasi i Bawarowie stojący pod komendą księcia Karola przez Krotenbach do obozu muzułmańskiego pod Döbling, który niewierni bez walki opuścili. Wtedy wykonał książę ze swemi siłami ów ruch w prawo i kazał im uderzyć pod Währing t. j. na prawą flankę turecką. Ruchy te niezawodnie przyczyniły się znakomicie do wygrania batalii, *lecz one jej nie rozstrzygnęły, gdyż rozstrzygnięcie walki z góry już zgodnie z planem strategicznym oddano w ręce prawemu skrzydłu wojsk chrześcijańskich t. j. Polakom pod komendą ich króla Jana III Sobieskiego.*

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 3 sierpnia.

Ceny na wczorajszym targu były następujące:

	Za 100 kilogramów netto, bez worków loco Kraków.		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała		od	8	—	do	10	25
czerw.		„	9	—	„	10	50
żółta		„	8	50	„	9	75
Żyto		„	7	50	„	8	25
Jęczmień: brow.		„	7	25	„	7	75
na paszę		„	6	50	„	7	—
Owies		„	7	75	„	8	50
Groch: wrzący		„	8	50	„	10	50
pastewny		„	—	—	„	—	—
Fasola: biała		„	9	—	„	13	—
pstra		„	—	—	„	—	—
Tatarka		„	9	—	„	9	25
Kukurudza		„	8	—	„	8	50
Cinquantin		„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:							
Rzepak zimowy		„	15	50	„	16	—
Koniczyna: czerw.		„	—	—	„	—	—
biała		„	—	—	„	—	—

Kolej północna cesarza Ferdynanda. Warunki przedłużenia przywileju kolei północnej cesarza Ferdynanda są już ułożone — jak donosi Fremdenblatt. Według tych warunków przywilej ma być przedłużony na lat 30, a w ciągu tego czasu zostanie amortyzowany cały kapitał akcyjny, dalej ma być zwróconą cała subwencya w kwocie 5 milionów złr., dana kolei morawsko-szląskiej i zniesioną gwarancya państwowa przyznana tej kolei. Następnie kolej północna ma objąć pod swój zarząd pograniczną kolej morawską i morawsko-szląską kolej centralną; budowa kolei lokalnych, położonych w granicach kolei północnej, ma być przeprowadzoną kosztem kolei północnej, a prócz tego mają być osobno opodatkowane składy węgla kamiennego, należące do Towarzystwa kolei północnej.

Dział literacki i artystyczny.

Wychowanie fizyczne i moralne wobec **„Reformy gimnazyów“**, napisał *Dr Stanisław Stodolak.* Kraków, nakładem funduszu naukowego, w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. 1883.

Po pracach — powiedzmy, programowych, rzucających ogólne kontury wychowania młodzieży naszej, do jakich zaliczyć wypada prace pedagogiczno-dydaktyczne zasłużonego nestora naszej pedagogicznej literatury p. Stanisława Zarańskiego, a w szczególności ostatni „Organ nowy“ Bakona, następnie pracę zbiorową pod egidą Akademii Umiejętności w Krakowie dokonaną p. t. „Sprawozdanie ankiety“, tudzież pracę p. Dra Z. Samolewicza krytykującą właśnie owo „Sprawozdanie ankiety“ z ramienia Akademii umiejętności powołanej, nastąpiły inne mniejsze przedmiotem, rozmiarem i formą, jak artykuły Dra Petelenza drukowane przed 2-ma laty w „Czasie“, odnoszące się *tylko* do reformy wychowania *gimnazyalnego*, tudzież innych autorów piszących po różnych fachowych i codziennych pismach na ten sam temat, a ostatnią dotychczas w tym kierunku pracą jest właśnie spora broszura (str. 53) Dra Stanisława Stodolaka, która tem ważniejsza, że od jednego ze szkolników naszych pochodzi, albowiem Dr Stanisław Stodolak, jak wiadomo, jest profesorem przy gimnazyum św. Jacka w Krakowie. Są atoli jeszcze inne przyczyny, dla których tak skwapliwie bierzemy do ręki broszurę Dra Stodolaka. Broszura bowiem ta, jak świadczy jej tytułowa kartka, była w tem szczęśliwem położeniu, co się niewielu piszącym zdarza, że wydrukowaną została *„nakładem funduszu naukowego“*, tedy groszem publicznym, co tyle znaczy, że przedłożona w swoim czasie najwyższej Władzy krajowej szkolnej, znaleść musiała przychylne tejże Władzy ocenienie, a wydrukowana — jest własnością wprawdzie autora i nosi jego podpis, w treści atoli swojej, w motywach twierdzeń, w tendencyi i konkluzyach swoich jest poniekąd wyrazem tych przekonań, jakie Władza edukacyjna krajowa o tym sobie wyrobiła przedmiocie i jakie temi zasadami przejęta i ożywiona zajmie w ewentualnej „Reformie gimnazyów“ stanowisko wobec coraz natarczywiej domagających się jak ich broszura zowie — „czynników“ tejże reformy. Jestto punkt bardzo ważny tak dla samej sprawy, jak dla jej piśmiennego ujęcia czyli broszury, a niemniej ważny dla piszącego recenzenta. Oprócz tego ciekawą też jest i treść niniejszej broszury, gdyż już to samo, że to rozprawka pedagogiczna nie emeryta-pedagoga lub dyletanta w zawodzie nauczycielskim, ale słowo rzucone na papier profesora pracującego w szkole i dotykającego się codziennie tej rany spółczesnej, czasem nawet dwukrotnie na dzień, że to niemal fotografia naszych opłakanych stosunków szkolnych — otóż to czyni broszurę w wysokim stopniu interesującą i rozciekawiającą — a czy spełnia swoje zadanie, czy swoją tytułową kartką wywołaną ciekawość czytających zaspokoiła, chcemy właśnie o tem słów kilka powiedzieć.

Rozprawę niniejszą napisaną na 53 stronicach (oprócz tytułowych kartek), podzielił autor na trzy części: a) *Wstęp* str. (1—11), b) I. *Wychowanie fizyczne* str. (11—34), c) II. *Wychowanie moralne* str. (34--53). Jestto zwykły zresztą układ podobnych rozprawek, które wszystkie tem grzeszą, że we wstępie podają ogólne myśli, bliżej nieokreślone, często do domysłu czytelnika się odwołujące, poczem dopiero następują myśli szczegółowe jakby rozwinięcie myśli ogólnych, zawartych już we wstępie. Otóż ten błąd podziela także broszura Dra Stodolaka i swoimi *komunałami* lub *frazesami* a nawet *sprzecznościami* ze sobą źle o dalszych częściach uprzedza czytającego, podczas gdy poczęta od swoich szczegółowych części mogłaby i powinnaby dopiero w końcu na podstawie własnego omówienia przyjść do swobodnie z siebie wynikających konkluzyj, wobec których podług autora pięcioracy przeciwnicy dzisiejszych gimnazyów w ich ustroju, praktyce — a szczególnie w ich rezultatach upadliby ze swojemi wstecznemi lub niepowołanemi twierdzeniami od razu. Tak się jednak nie stało, a wstęp jest tak słaby nie tylko w ogóle wobec poruszanych przez broszurę kwestyj, ale nawet wobec swoich siostrzyczyczek t. j. *części I i II*, że nawet wobec nich musi być uważany za *poroniony*, jak się to z następnego przedstawienia okaże.

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Echo muzyczno-teatralne“. Gdy świat cały rozbrzmiewa chwałę Matejki, Siemiradzkiego i Brandta, tych mistrzów pendzla, gdy podziwia dłuto Welońskiego i zachwyca się śpiewem Mierzwińskiego lub Reszkówny a wyrywa sobie Modrzejewską — my bardzo niewiele wiemy o tych geniuszach i jedynych zapaśnikach z brutalną siłą przemocy. Daleko więcej i częściej czytamy w pismach naszych o wystawach artystycznych w salonie paryskim, o nowych sztukach w Odeonie i Burgu, lub podróżach artystycznych Sary Bernhard. Jest to pewnego rodzaju niewdzięczność i karygodna niepamięć, to też z wielką przyjemnością dowiadujemy się o wznowieniu a raczej założeniu w Warszawie pisma „Echa muzyczno-teatralnego“, specyalnie sprawom sztuki poświęconego.

Redakcyę naczelną obejmuje Jan Kleczyński, znany muzyk i autor prac „O Chopinie“ i innych. Jako wydawca podpisany jest p. Reichman. Do współpracownictwa zaproszone są pierwszorzędne siły literacko-artystyczne Warszawy Krakowa i Lwowa. Niebawem ukaże się prospekt zawierający program nowego pisma, a samo „Echo“ ukaże się po raz pierwszy z dniem 1 października. Zachęcać do prenumeraty pisma o takim zakresie, którego potrzeba od tak dawna czuć się dawała, nie potrzebujemy, bo najświeższe nowości muzyczne i piękne ilustracye obok wielu cennych prac stanowić muszą zachętę niemałą a „Echo“ będzie zdobić zarówno wykwintne salony jak i skromne gabinety pracowników na niwie piśmiennictwa.

KRONIKA.

Kraków d. 4 sierpnia.

Krwawa rocznica. Jutro przypada dziewietnasta rocznica krwawej egzekucyi w Warszawie, gdzie dnia 5 sierpnia 1864 r. na stokach cytadeli stracono jenerała Romualda Trauguta i czterech jego towarzyszy jako rząd narodowy polski.

Na tablicę pamiątkową ś. p. Władysława Anczyca w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu umieścić się mającą nadesłali w dalszym ciągu pp. Boznański i Fryliński 2 złr., Wł. Jordan 1 złr., Adolf Opid budowniczy 2 ruble i Szymon Benda z Tarnowa 1 złr. Władzio, Jaś, Wiluś, Staś i Józio 1 złr. 25 ct. p. Wł. Jordan (syn) 1 złr. p. N. K. 50 cent.

Nadmieniamy przytem, że „Czas“ poparł serdecznie projekt p. Walerego Rzewuskiego i otworzył u siebie również subskrypcyę.

Prezydent miasta wydał do właścicieli domów następującą odezwę:

W dniu 12 września odbędzie się w mieście naszem uroczysty obchód 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III, poprzedzony w dniu 8 września koronacyą obrazu N. M. P. w kościele na Piasku, oraz uroczystem otwarciem w dniu 11 września wystawy zabytków z epoki tegoż króla i muzeum narodowego w Sukiennicach, w dniu zaś 13 września odbędzie się obchód jubileuszu Matejki, urządzony przez młodzież szkoły sztuk pięknych i obywateli miasta.

Jak mię dochodzą wiadomości, zjazd gości ze wszystkich dzielnic polski a nawet gości obcych ma być nader licznym, tak, że zachodzi obawa, aby dla przybywających na te uroczystości nie brakło odpowiedniego w hotelach miejscowych pomieszczenia.

Licząc na znaną gotowość i gościnność mieszkańców Krakowa, udaję się tedy do pp. właścicieli domów z prośbą, aby mieszkania swe dla przybyłych gościną otworzyć raczyli, przyjmując do siebie na dnie uroczystości od 8 do 15 września przybyłych, a z nami sercem i duchem połączonych.

Gdyby kto, mając lokal wolny, nie mógł go odstąpić bezpłatnie, raczy to uczynić za odpowiedniem wynagrodzeniem, co będzie również nie małą z jego strony przysługą.

Przesyłając więc pp. właścicielom załączoną listę, upraszam, aby takową wszystkim lokatorom swym celem wypełnienia udzielić i wypełnioną najdalej do 20-go sierpnia b. r. do biur komisarzy obwodowych w magistracie nadsyłać raczyli.

W Krakowie dnia 31 lipca 1883.

Dr Weigel.

Jubileusz w Krakowie. Czytamy w „Czasie“: „Na zebrane onegdaj przez Prezydenta posiedzenie komisyi jubileuszu Sobieskiego przybyło dwóch członków! — posiedzenie więc nie mogło się odbyć. Podajemy fakt bez komentarzy, ale z tem zastrzeżeniem, iżby p. Prezydent miasta zwołał na najbliższe posiedzenie, mianowicie zaprosił *za pośrednictwem dzienników* członków komitetu, nie będących w Krakowie, na 3 lub 4 dni przed posiedzeniem, a zaś osobną kurendą bawiących tu członków. Gdyby i to posiedzenie nie przyszło do skutku — o czem wątpimy — to wobec krótkiego czasu, jaki nas od jubileuszu przedziela, i wobec tego, że jest jeszcze wiele rzeczy do przygotowania, należałoby *zastąpić* tych członków komitetu, którzy i na to drugie posiedzenie nie mogliby przybyć — innemi osobami. Takiego kroku za złe nikt wziąćby nie mógł — chodzi tu bowiem o *jubileusz Sobieskiego*“!

Podzielamy zupełnie to zapatrywanie „Czasu“ i nieraz już daliśmy mu wyraz, chociaż dla uczynienia zadość prawdzie nadmienić musimy, że na powyższem posiedzeniu zebrało się *czterech* a nie *dwóch* członków.

W skład komitetu jubileuszowego wchodzą pp. Baranowski, Dr Bobrzyński, Dr Majer, X. Midowicz, X. Pawlicki, hr. Potocki, r. m. Rzewuski hr. Tarnowski, r. m. Zaremba i Dr Zoll. Jak więc widzimy wchodzą osobistości bardzo poważne i wybitne — ale szczupła ich liczba, zwłaszcza w obecnej porze, gdzie ludzie pracy umysłowej szukają wytknienia. Przemawiamy więc za uzupełnieniem, to jest zwiększeniem komitetu jubileuszowego, by nie tylko stale mógł funkcyonować, ale i rozwinął jak najszerszą działalność— bo czas już największy.

Gzyms wielkich rozmiarów przy budującym się nowo domu przy ulicy Grodzkiej (własność gminy ewangelickiej) spadł dzisiaj po południu w chwili gdy go wyciągnięto już ponad pierwsze piętro — na szczęście nikt z robotników i przechodniów nie doznał uszkodzenia — gzyms spadł w skutek urwania się liny.

Pauperstwo kwitnie — jak się pokazuje — nietylko na ulicy; dowodem tego „Nowa Reforma“, która przeraziła wczoraj czytającą ten dziennik część publiczności, lekkomyślnie puszczoną wiadomością, że wśród wojska na bastyonie Nr. 3 wybuchła czerwonka, która zmiata codziennie 10—15 żołnierzy, i że w skutek tego komenda nakazała wojsku opróżnienie bastyonu, spalenie zarażonego posłania i przeniesienie się pod namioty obok tego bastyonu urządzone. Całe to doniesienie „N. Reformy“ jest z gruntu fałszywe i zmyślone, a że takie lekkomyślne alarmy szkodliwe są dla miasta, w którym w obecnym czasie wiele przebywa obcych, to zbyteczna wykazywać. „Nowa Reforma“ powinna pamiętać, że pauperstwo uchodzące w polityce pod tytułem tromtadracyi nie uchodzi w mieście i dawniej bito za nie rózgami.

Za udział w tajnem stowarzyszeniu i za rozszerzanie zakazanych pism drukowych skazał tutejszy sąd krajowy Adama Maurizio na karę ścisłego aresztu przez 4 miesiące i na grzywnę w ilości 50 złr. (albo 10 dni aresztu); Ludwika Grudzińskiego na 2 miesiące aresztu obostrzonego jednym postem w każdym tygodniu; Maryę Grudzińską na 7 dni z jednym postem.

Marszałek Zyblikiewicz wraca dziś do Lwowa ze Szczawnicy.

Szczawnica 1 sierpnia. Data powyższa bywa zwykle punktem kulminacyjnym sezonu w zdrojowiskach krajowych i dla tego nie dziw, że i u nas życie kąpielowe żywszem bije tętnem. W roku bieżącym do ożywienia Szczawnicy przyczyniło się wiele otwarcie nowego „dworca gościnnego“ (nazwa nie zbyt szczęśliwie obrana, bo „dworzec“ przypomina kolej, od nas niestety zanadto odległy, a gościnność nie ma nic wspólnego z miejscem zabaw publicznych). Bal w takowym urządzony wypadł bardzo świetnie, bo do tańca stanęło około 50 par a zabawa ochocza przeciągnęła się do 4 godziny zrana. Obok balu mieliśmy kilka reunionów to na Miodziusiu, to w sali Oleksego, słowem na brak towarzyskich rozrywek narzekać nie można. Urocze Pieniny są także przedmiotem licznych wycieczek, zwłaszcza, że nowa droga prowadząca brzegiem Dunajca ułatwia niezmiernie komunikacyę. Codziennie też spieszą liczne wózki góralskie do tak zwanego „leśnego potoku“ by ztamtąd łódkami powrócić. Nieoceniony dr Stummer urządził nawet niedawno wycieczkę wieczorem w te strony, połączoną z ogniami sztucznemi i muzyką, która mimo drobnych przeszkód, wypadła bardzo pomyślnie, i niezawodnie uczestnikom długo pozostanie w pamięci.

Z Krakowa w tym roku nie wiele osób przybyło, lecz zato Królestwo polskie i kraje zabrane dostarczyły licznego kontyngensu gości kąpielowych, szukających obok kuracyi rozrywki i towarzyskiego pożycia. Piękne krakowianki osiedliły się w tak zwanym „Zamku“ a Warszawa zajęła jak zwykle Miodziuś a w szczególności willę Mickiewicza zbudowaną niedawno z wielkim smakiem przez literata warszawskiego p. Swięcickiego. — Na Miodziusiu stanął też kwaterą marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz i chętnym udziałem we wszystkich towarzyskich zabawach, przyczynił się nie mało do ożywienia tegorocznego sezonu.

W Krynicy odbyła się we środę loterya fantowa na dochód budowy kościoła. Wszystkie bilety rozprzedano. Dotąd była w Krynicy jedynie mała kapliczka.

† **Józef Kobylański,** wojskowy polski z roku 1831, zmarł wczoraj w powszechnym szpitalu lwowskim, przeżywszy 94 lat wieku. Była ta postać pełna życia i patryotyzmu. Przed 20 laty, gdy się rozszedł odgłos ponownej walki o niepodległość, 73-letni starzec nie mógł wytrzymać, pospieszył wziąć w niej czynny udział, i był nawet ranny. Pogrzeb zwłok odbędzie się jutro po południu.

Ks arcybiskup Feliński po dwudniowym pobycie we Lwowie, odjechał w Towarzystwie brata i kilku księży zakonu OO. Dominikanów na dwumiesięczny pobyt w Kołomyjskie.

Rada miejska lwowska odbyła dnia 2 b. m. posiedzenie, na którem przewodniczący p. Dąbrowski oświadczył, że po powrocie cesarza do Wiednia wyjedzie ze Lwowa na czele deputacyi w sprawie przeniesienia zarządów dróg żelaznych do kraju, a ponieważ wiceprezydent miasta dr Czyżewicz, i pierwszy delegat dr Zucker wyjeżdżają również na urlop, przeto mogłoby nastąpić *interregnum* i nie byłoby komu zwołać posiedzeń Rady i przewodniczyć Radzie; uprasza tedy p. prezydent o wybór zastępcy pierwszego delegata; wybór padł na dra T. Semilskiego.

W Poznaniu obchodzonym będzie jubileusz Sobieskiego dnia 12 września, zaś w wsiach Wielkopolskich odbędzie się obchód w dniu 9 września, w niedzielę przypadającą w oktawie uroczystości Narodzenia N. Maryi Panny, w którym to dniu kościół nasz według dwuwiekowej tradycyi narodowej obchodzi tę pamiątkę.

Po wszystkich kościołach parafialnych ma w ten dzień być przybitą tablica pamiątkowa z krótką notatką pamiętnego w dziejach świata czynu Polaków.

Ruchy wojsk austryackich na wielkie manewry w Galicyi, o których w zeszłym tygodniu donosiliśmy, już się rozpoczynają; na przygotowawcze bowiem ćwiczenia przybyły już dotychczas trzy bataliony do Lwowa a z końcem tego miesiąca zgromadzi się cały 11-ty korpus armii, tak, że około 16,000 wojska weźmie udział w manewrach.

Na pamiątkę bitwy pod Grunwaldem (Dąbrowną) zamierzają Niemcy w Osterodzie mieście o 3 mile odległem od sławnego pola bitwy wystawić pomnik.

Nikczemna „Gazeta Poznańska“ niema dzięki Bogu przystępu do polskich domów; zewsząd, gdzie ją tylko rozsyłają, zwracaną bywa nieczytana; w zeszłym tygodniu nadeszło pocztą do Chodzieża w Wielkopolsce, pod adresem różnych tamtejszych obywateli, po kilkanaście egzemplarzy, nikt jednak nie przyjął tego osławionego towaru. Między mniej oświeconą warstwą ludności, gdzie także bezpłatnie jest rozpowszechnianą, może ona jednak łatwiej znaleźć przystęp i nieść zarazę zgubnych myśli i zasad społecznych.

We Wiedniu odbył się temi dniami doroczny zjazd dyrektorów kolei żelaznych. Na miejsce przyszłorocznego zjazdu proponowano miasta Strassburg, Warszawę lub Frankfurt n. Menem. Pominięto bez dyskusyi pierwsze dwa miasta, Warszawę mianowicie dlatego, że reprezentant warszawsko-wiedeńskiej kolei zauważył, iż przy nieprzychylnem usposobieniu Warszawy dla Niemców, przyjęcie gości nie byłoby zbyt przyjaźnem?

Naczelnik stacyi w Warszawie na linii warszawsko-wiedeńskiej p. Newelski, zajmujący tę posadę od lat 25 stale, zmarł onegdaj.

Hr. Chambord o tyle przychodzi do sił, że lekarze bawiący przy jego łożu, będą odtąd tylko co drugi dzień wydawać biuletyny o stanie zdrowia dostojnego chorego.

Z kół angielskiego higf-life donosi „Standard“ o następującej wstrząsającej scenie, która wydarzyła się niedawno w Bedford, w jednem z miast okolicznych, gdzie zebrało się liczne towarzystwo dam i mężczyzn w miejskim ogrodzie. Między zgromadzonymi znajdował się młody i dystyngowany człowiek, b. porucznik de Vere — a niejaka miss Mackay wieku lat 20. Wśród ogólnego zajęcia się zabawą, wyciąga p. de Vere rewolwer i strzela do Miss Mackay, kładąc ją od razu trupem, nim zaś zdołano go pochwycić, broczył i on sam we krwi, ugodzony śmiertelnie w głowę. Podwójne to zabójstwo sprawiło ogromne wrażenie, gdyż obie ofiary należały do najwyższych sfer towarzyskich i pogrążyły w żalu swe matki-wdowy. Przyczyną tragedyi była z jednej strony zazdrość, z drugiej zaś niewierność.

Ciało kapitana Webb odnaleziono nareszcie w Lewiston, o siedm mil angielskich poniżej wodospadu Niagary. Głowa jego przedstawiała jedną olbrzymią ranę.

List z Bombaju w Indyach, który otrzymała w tych dniach nasza Administracya, szedł 21 dni. Trudności kwarantanny przechodzą snać i listy.

Wiadomości urzędowe. Naczelna dyrekcya poczt przeniosła oficyała pocztowego Jana Galasiewicza z Biały do Krakowa.

Mianowania w armii. Starszy lekarz sztabowy II klasy, dr Maksymilian Schüler, kierownik szpitala garnizonowego nr. 14 we Lwowie, mianowany szefem sanitarnym VII korpusu armii; zaś starszy lekarz sztabowy II klasy dr Jan Boese, naczelny lekarz wojsk domu inwalidów w Wiedniu, przeniesiony do szpitala garnizonowego nr. 14 we Lwowie, jako kierownik.

Starszymi lekarzami rezerwy w pułkach lub szpitalach galicyjskich mianowani zastępcy lekarzy-asystentów rezerwy dr Józef Szajna i dr Samuel Lichtenstein; zaś lekarzami asystentami w tych pułkach lub szpitalach, elewowie wojskowo-lekarscy II klasy dr Wojciech Fiałkowski i dr Julian Dadlez. Wreszcie starszym lekarzem w rtanie czynnym armii mianowany ochotnik jednoroczny dr Jan Koss, urlopowany z pułku pieszego nr. 77.

---

† **Emil Wacholz**. Dnia 25 lipca umarł w Biały Emil Wacholz, nauczyciel gimnazyum św Anny w Krakowie, po długiej, bo przeszło rok trwającej ciężkiej chorobie, w 27 roku życia swego. Zmarły był synem ś. p. Antoniego W. profesora historyi austryackiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po chlubnem ukończeniu nauk w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu, uczęszczając na Uniwersytecie Jagiellońskim przeważnie na wykłady języka niemieckiego i piśmiennictwa tegoż, jakoteż historyi powszechnej i geografii. Z całem poświęceniem i zamiłowaniem oddał się studyom w obranym kierunku, a w krótce po ukończeniu trzechletniego kursu filozoficznego w czerwcu roku 1879 poddał się rządowemu egzaminowi na nauczyciela gimnazyalnego. Uzyskawszy piękną kwalifikacyę z powyższych przedmiotów na całe szkoły gimnazyalne, otrzymał na mocy rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 20 lipca 1879 roku l. 251 posadę zastępcy nauczyciela w gimnazyum św. Anny w Krakowie, którą objął we wrześniu r. 1879.

Aczkolwiek delikatnego i wątłego był zdrowia, ś. p. Emil z całem poświęceniem i zaparciem się oddał się ciężkim i żmudnym obowiązkom nauczycielskim. Był on nauczycielem w całem tego słowa znaczeniu, nauczycielem sprężystym a przytem wyrozumiałym; wykład jego był zwięzły, ale jasny zastosowany do pojęć opiece jego oddanej młodzieży; dlatego też w krótkim przeciągu czasu zyskał przywiązanie, miłość i wdzięczność u uczniów swoich i doznawał powszechnego poważania i czci ojców, których synowie pod niego uczęszczali, a szacunku i przyjaźni kolegów swoich. Po trzechletniej atoli ciężkiej pracy na polu szkolnictwa począł coraz bardziej zapadać na zdrowiu a aczkolwiek wróciwszy z wakacyj spędzonych u brata swego w Leżajsku r. z. złamany ciężką a nieuleczalną chorobą piersiową, nie bacząc wcale na stan swego zdrowia, pełnił jeszcze przez wrzesień r. z. obowiązki nauczyciela w gimnazyum św. Anny, straszny jednak zwrot choroby brał zwolna a stopniowo przewagę nad nim, tak, że z początkiem października r. z. ustąpić musiał z zajmowanej przez siebie posady, rezygnując równocześnie ze szczupłej pensyi, gdyż wiedział dobrze, że wcześniej czy później władze szkolne zamkną mu takową, stosownie do wiadomego rozporządzenia ministeryalnego z 20 kwietnia r. 1882 l. 6181. Z polecenia lekarzy udał się ś. p. Emil w listopadzie do Meranu, gdzie bawił siedm miesięcy dla poratowania zdrowia swego, ale napróżno. Choroba przesiowa rozwijała się coraz groźniej; powrócił więc w maju do Krakowa a utraciwszy w tym czasie siostrę, która podobnej chorobie uległa, wyjechał wraz z matką i siostrą na świeże powietrze w okolice Biały. I tutaj po kilkotygodniowym pobycie śmierć przerwała nić jego żywota.

Towarzyszy jego zgonowi srczery i powszechny żal kolegów, przyjaciół i uczniów, bo stracili w nim zawcześnie dzielnego tak sercem jak rozumem towarzysza, osierocona matka i rodzeństwo postradało w nim wdzięcznego syna i przywiązanego brata, a ludzkość człowieka pięknego i szlachetnego charakteru.

Rzucając tych kilka słów pośmiertnego wspomnienia kończymy je wyrazem czci dla niewygasłej pamięci zmarłego.

Br. G.

Teatr. Dziś dany będzie po raz pierwszy „Gaskończyk“, operetka w 4 aktach z muzyką Fr. Souppé' go. Z powodu od dyrekcyi zupełnie niezawisłego a li tylko z przyczyny dłuższej choroby p. Skalskiej, musiano tak długo zwlekać z wystawieniem tej nowej sztuki. Partyę Mary odśpiewa dziś i jutro pani Kasprowicz. Mamy nadzieję, iż w przyszłym już tygodniu ujrzymy znów ulubienicę tutejszej jakoteż i lwowskiej publiczności — p. Skalską w nowych rolach.

W roli tytułowej w „Gaskończyku“ wystąpi dziś p. Bandrowski, która to rola jest najlepszą w jego repertoarze.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Niedziela 12-ta po Świątkach. Najśw. Maryi Panny.* W poniedziałek: *Przemienienie Pańskie.* We Wtorek: *Św. Kajetana wyzn. i Alberta.* We środę: *Św. Cyryaka i Maryana mm.*

Sobiesciana.

Nadeszły w dniach ostatnich na wystawę krakowską:

Od p. Szopińskiego z Kałusza cenne druki i rękopisy; od p. Aleksandra Radwana z Warszawy piękny duży portret Sobieskiego, wedle tradycyi malowany przez Eleutera; od pani Liedtke z Warszawy wyroby z kości słoniowej; od p. Aleksandra Oskierki w Nowodwórce, karabela z piękną klingą, srebrem inkrustowaną; od X. proboszcza kościoła Kapucynów w Warszawie fotografia sarkofagu na serce Sobieskiego; od p. Komorowskiego-Suffczyńskiego śliczne tkaniny i pasy oraz cenny rząd na konia; od hr. Romana Wodzickiego obrazy i dokumenta; od hr. Lackorońskiego namioty, od Zakładu nar. imienia Ossolińskich obrazy i cenne przedmioty muzealne; od p. Nizinieckiej przedmioty z kości słoniowej i srebra; od p. Czechowskiego z Ropczyc popiersie olejne Jana III; od p. Ławskiego we Lwowie pięknie malowane szczątki z karety galowej Jana III.

W dalszym ciągu zaproszeni:

Konwent OO. Cystersów w Mogile, hr. Eligiusz Suchodolski w Gościeradowie w Lubelskiem, ks. Władysław Czartoryski i p. Bentkowski w Krakowie, dyrekcya zamku królewskiego Schleissheim w Bawaryi, p. Szczęsny Morawski w Starym Sączu, p. Władysław Walter w Swidniku, Towarzystwo strzeleckie we Wschowie, pan Bukowski w Próchnowie.

Zgłosili się z własnej inicyatywy z chęcią poparcia wystawy:

P. Antoni Wybranowski w Przemyślanach (druki i makata), p. Dworski burmistrz Przemyśla (dokumenty i rękopisy), p. Kisielewski z Romanowa, Jungfer antykwarz z Berlina.

Pomyślne odpowiedzi nadeszły:

Od hr. Stanisława Tarnowskiego z Wróblewic (portrety Jana III, Sieniawskich, hetmana Jabłonowskiego, bitwa pod Parkanami, medal i puhar złoty), od hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa (portret współczesny Jana III i portret Gabryela Tarnowskiego).

Przegląd polityczny.

„Gazeta Narodowa“ pisze:

„Iwan Naumowicz umieszcza w „Prołomie“ rodzaj manifestu pod napisem „Nazad ko narodu!“, w którym rozwija plan przeniesienia

punktu ciężkości agitacyi moskalofilskiej w Galicyi na masy włościaństwa ruskiego. Radzi on użyć do tego za narzędzie Rad gminnych i komitetów cerkiewnych po wsiach ruskich." Za hasło ma służyć przeniesienie prawa patronatu na gminy.

Oficyalne „Wiener Abendpost" pisze: „Sejm Karyntyi ma być zwołany na d. 4 września. Sejmy Górnej Austryi, Morawy, Galicyi, Szlązka, Voralbergu i Tryestu zbiorą się częścią po 20-m sierpnia, a częścią w pierwszej połowie września."

Proces tisza-eszlarski, który od roku niepokoił i zamącał opinię publiczną we Węgrzech a nawet wybiegał daleko po za ich granicę, zakończył się wreszcie zapadłym wczoraj wyrokiem, którym uwolniono wszystkich obwinionych, trzymanych od roku w więzieniu. Po odrzuceniu kryterium rytualnego morderstwa, sprawa samegoż morderstwa zaginionej Estery Solimossy, nie została prawnie udowodnioną, bo sąd nie dowierzając zmiennym i sprzecznym zeznaniom jedynego świadka Maurycego Scharfa, syna głównego obwinionego Józefa Scharfa, nie dopuścił go do przysięgi a po odstąpieniu prokuratora rządowego, p. Scheifferta od skargi, wydał wyrok uniewinniający, pomimo że zastępca matki Estery Solimossy p. Szalay, obstawał przy oskarżeniu a obecnie zgłosił apelacyę.

Prezydujący sądu w tc odezwał się słowa do uwolnionych od zarzutu zbrodni. Uwolnieni jesteście od skargi i oddajemy was waszym rodzinom i społeczeństwu. Wracacie pomiędzy waszych współobywateli chrześciańskiego wyznania i upominam was, abyście się zachowali spokojnie a nie występowali prowokująco, ażeby podrażnione namiętności znowu się nie rozpasały i spokój publiczny nie został naruszony. Nie sędziowie są odpowiedzialni za wasze cierpienia, które ponieśliście, lecz smutne okoliczności, które wam sprowadziły to nieszczęście. Znoście więc wasz los nie narzekając. To są moje słowa, które wam dają niby list towarzyszący na drogę!" — Głośne „Eljen!" odezwały się w sali publiczności na te słowa przewodniczącego.

Na posiedzeniu Sejmu czeskiego 26 b. m, wywiązała się ożywiona rozprawa, z powodu sprawozdania dotyczącego rewizyi ustawy o swojszczyźnie.

P. Russ oświadczył, że zabiera głos z powodu wielkiej wagi przedmiotu, i wobec okoliczności, że nie chodzi o sformułowanie prawa lecz o ustanowienie zasad, które obecnie nie są dość jasne. Dalej zwraca uwagę, że nieprzyjemnie go dotknęło, iż większość członków lewicy sejmu, zupełnie nie rozumie przemów wypowiedzianych w języku czeskim. Sądziłem — powiada mowca — że porozumienie, którego pragniemy, wymaga, abyśmy się wzajemnie rozumieli. Mowca przypomina belgijski parlament, gdzie flamandzcy posłowie używają języka francuskiego, który jest językiem mniejszej części ludności.

Na te wywody odpowiedział sprawozdawca Dr Braf. po niemiecku: Moi panowie! Jeżeli zabieram głos w języku zrozumiałym dla p. Russa, w języku mniejszości sejmowej, to robię to z kurtuazyi, którą ja i moi narodowi przyjaciele zawsze względem panów okazujemy. Muszę jednakże zastrzedz się przeciwko temu, jakobym uznawał zasady, których przedstawicielem jest poseł Russ. Zresztą zbyt świeżym jestem członkiem tej Izby, abym zrozumiał jaki zachodzi związek pomiędzy tą sprawą a prawem o swojszczyznę.

Tak zakończyło się to charakterystyczne zajście, które dowodzi, że Czesi są dla Niemców aż do ostatecznych granic uprzejmi.

Z powodu odwiedzin hr. Kalnoky w Gastein upewnia berliński korespondent „Bohemii", nie roztrząsano tam żadnych spraw międzynarodowej polityki, a przeciwnie hr. Kalnoky zastanawiał się nad wewnętrznem położeniem Austryi i oddziaływaniem tegoż na austro-niemieckie przymierze, dla rozprószenia pewnych wątpliwości, jakie obecna wewnętrzna polityka Austryi w Berlinie wywołała.

Dziennik włoski „Unita Cattolica" ogłosił prawdopodobnie na żart, list cesarzowej austryackiej do królowej Małgorzaty, tłómaczący niby przyczyny, dla których austryaccy cesarstwo nie oddali dotychczas odwiedzin włoskiemu dworowi. List ten, który był pozbawiony wszelkich cech autentyczności, przedrukował „Linzer Volksblatt", jako prawdziwy, dodając jeszcze swoje uwagi. Z tego powodu ogłasza „Wiener Abendpost", że pismo to jest prostym falsyfikatem.

„Neue freie Presse" przytacza ten list i odpowiedź równie zmyśloną królowej Małgorzaty, którą podał dziennik „Liberta." Cała ta sprawa jest więcej żartobliwa, niż poważna, i dziwić się tylko można, że niektóre pisma podjęły ją z wielkim hałasem.

Do dziennika berlińskiego „Post" donoszą z Wiednia:

Mogło się wydać rozstrzygającym kołom Niemiec i Austro-Węgier, że jest na czasie, wszystkim wątpiącym do jakiegokolwiek stronnictwa oni należą i z jakiegokolwiek źródła ich sceptycyzm pochodzi, niezmienność austro-niemieckiego przymierza, znowu drastycznie przed oczy postawić. Takie są te zjawiska, które w ostatnich czasach w Rosyi, jakkolwiek dopiero na polu dziennikarskiem zauważyć można było, które zmuszają nas, jeżeli się nie chcemy pomylić co do wiary w przyjacielskie usposobienie carstwa rosyjskiego, do pociągnięcia ścisłej granicy pomiędzy urzędowym kierunkiem a prądami ubierającemi się w półurzędowy płaszcz, także na te zjawiska podziała trzeźwiąco spostrzeżenie, że charakter i cel austro-niemieckiego przymierza pozostały bez zmiany. Jedynie zamiar wywołania takiego skutku objawia się w usiłowaniach dania politycznej podstawy tegorocznemu zjazdowi monarchów, i odwiedzinom hr. Kalnoky'ego w Gastein.

Cesarz i cesarzowa austryaccy, jak donosi „Wiener-Abendpost", wyrazili rządowi włoskiemu szczere współczucie wskutek nieszczęścia, jakie wyspę Ischię dotknęło, i złożyli kwotę 20.000 złr., jako wsparcie dla dotkniętych tą klęską.

Wielkie wrażenie zrobiła w Paryżu wiadomość podana przez dzienniki belgijskie, że dziennikarz brukselski, nazwiskiem Roland, przekupił dwóch deputowanych fraucuskich, w sprawie jakiegoś przedsiębiorstwa finansowego. Roland potwierdził w zupełności to doniesienie, a dzienniki radykalne oskarzają obecnie wprost o przeknpstwo dwóch deputowanych ze stronnictwa Gambetty, pomiędzy niemi p. Artura Ranc. Z tego powodu wybitne organa tego stronnictwa, jak „Republique fransaise" i „Paris", zażądały śledztwa parlamentarnego, na które się izba rzeczywiście zgodziła, mianując komisyę dla zbadania całej tej przykrej sprawy. Do komisyi został wybrany także p. Artur Ranc, co jest dowodem, że większość izby nie przywięzuje żadnej wagi do oskarzeń na deputowanego rzucanych.

Francuska izba deputowanych została już 2 b. m. zamknięta. Uchwaliła jednak przedtem ustawę o reformie sądowej ze zmianami przyjętemi przez senat, i ugodę ze wschodnią i zachodnią koleją.

Rada gabinetowa w Londynie miała się zajmować sprawą ustąpienia z Egiptu. Pewna część stronnictwa liberalnego domaga się cofnięcia wojsk, jednakże Gladstone i lord Granville nie porozumieli się jeszcze co do tego punktu. W przyszłym tygodniu złoży Gladstone w izbie odpowiednie oświadczenie.

Komisya, ustanowiona w Petersburgu dla zbadania kwestyi żydowskiej, zajmowała się w ostatnich dniach pytaniem, czy żydzi zajmujący się przemysłem mogą w swoich warsztatach i fabrykach prawosławnych robotników trzymać. Otóż „Ruskij Kuryer" donosi, że na mocy opinii p. Pobiedonoscewa rozstrzygnęła komsiya, że odtąd Rosyanie nie będą mogli pracować w fabrykach żydowskich, gdyż z jednej strony jest to sprzeczne z narodowym rosyjskim duchem, a znowu dłuższy pobyt u żydów może szkodzić religijnym uczuciom robotników, którzy obojętnieją dla kościelnych ceremonij. Do postanowienia tego przychylił się i Tołstoj. Będzie to więc stanowczy cios dla przemysłowców żydowskich, którzy nie znajdując robotników, będą musieli fabryki przez siebie prowadzone zamknąć, lub sprzedać.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Krynica 4 sierpnia (tel. pryw.) Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne w kaplicy tutejszej za duszę ś. p. Anczyca przy bardzo licznym udziale gości kąpielowych i całego personalu teatru tutejszego z p. Dobrzańskim na czele. Ksiądz kapelan miejscowy i całe duchowieństwo tu bawiące bezinteresownie wzięło udział w tem nabożeństwie. Ksiądz Martyński w bardzo wymownych słowach skreślił żywot i podniósł zasługi zmarłego; orkiestra p. Wrońskiego i p. Füitz ogrodnik zakładu również nieprzyjęli żadnego wynagrodzenia. Pieniądze w kwocie 56 złr. 31 ct. zebrane na nabożeństwie przesyłamy na nagrobek dla ś. p. Anczyca.

(Dziękujemy serdecznie Szanownym Rodakom za piękną myśl i inicyatywę w postawieniu nagrobka śp. Anczycowi. Redakcya.)

Wiedeń 4 sierpnia (tel. pryw.) Dzienniki niemieckie obrabiają drugi list Henryka Martin do dzienników francuskich, pod tytułem: „Polacy i potrójne przymierze". „Deut. Ztg" widzi w tem podstęp francuski i zamiar podburzenia Polaków w Austryi, mających obecnie wielkie znaczenie w sferach rządzących, przeciw traktatowi z Niemcami. — „N. fr. Presse" zwie kombinacye p. Henryka Martin bałamutnemi, obawia się przecież, by ze wzmożeniem się prądu słowiańskiego w Austryi, istotnie sojusz niemiecki uniesiony przezeń nie został.

Praga 4 sierpnia (tel. pryw.). Na cześć bawiącego tu wypadkiem p. Hausnera dano bankiet w resursie miejskiej, na którym prezydował Rieger; 50 czeskich posłów wzięło udział w bankiecie; Rieger wzniósł zdrowie najwybitniejszego obrońcy czeskich żądań w Reichsracie. P. Hausner dziękował po czesku, porównywając naród czeski z katedrą ś. Wita, którego gotyka sięga wieków średnich.

P. Hausner toastował na pomnikową przyszłość Czech, których ludność jest wskróś nowoczesną. Burmistrz Czerny zapraszał Polaków do częściejszych odwiedzin Pragi. Trojan wniósł toast na urzeczywistnienie najserdeczniejszych życzeń Polski. Krejczi podniósł obecną jedność Słowian austryackich jako *preludium* przyszłego zbratania wszystkich narodów (!). Tonnor zakończył ucztę polskim „Kochajmy się".

Praga 4 sierpnia. Komisya reformy wyborczej sejmu czeskiego ogłosiła wczoraj swoje sprawozdanie, które kończy się wnioskiem przyjęcia projektu Riegera i towarzyszy.

Nyiregyhaza 4 sierpnia (tel. pryw.) Oskarżyciel prywatny Szalay zgłosił apelacyę przeciw wydanemu wyrokowi; aż do rozstrzygnięcia apelacyi pozostawać będą obwinieni na wolnej stopie.

Maurycy Scharf powołany został do wicežupana, gdzie spotkał ojca swego Józefa (obwinionego) i obrońcę Dra Eötvös; obaj namawiali go, aby wrócił do domu rodziców. Dr Eötvös przedstawił chłopcu trzy oferty, według których jakiś zegarmistrz w Budapeszcie chce przyjąć Maurycego za swego, dalej jakiś handlarz drzewa w Wielkim Waradynie chce go przyjąć do interesu, wreszcie bar. Hirsch w Paryżu chce wziąść na wychowanie. Długo trwały namowy, ale chłopiec nie dał się nakłonić do przyjęcia żadnej propozycyi.

Nyiregyhaza 4 sierpnia (tel. pryw.). Targ tygodniowy odbył się zupełnie spokojnie; w bóżnicy odbyło się dziękczynne nabożeństwo; miedzy ludnością niema śladów wzburzenia.

Preszburg 4 sierpnia (tel. pryw.) Rozjątrzony wyrokiem sądu w Nyiregihaza tłum antisemitów usiłował wziąść szturmem ulicę Żydowską. Dwie kompanie piechoty zamknęły ulicę z obu stron; kawalerya z okolicy nadeszła. Istoczy z wrzaskiem pociągnał na przedmieście tłukąc tam okna. Około północy przywrócono spokój.

Angouleme 4 sierpnia. Wczoraj miały tu miejsce trzy eksplozye we fabryce prochu; sześć osób zgineło; szkoda wynosi milion.

Neapol 4 sierpnia (tel. pryw.) Król, który chciał jeszcze raz udać się na miejsce katastrofy w Ischii, odjechał na przedstawienie i prośby lekarzy wczoraj do Monza. Roboty koło wykopywania ofiar z pod gruzów postępują. Jeszcze wydobyto kilka osób żywych, które były zupełnie przytomne. Król odjeżdżając polecił komenderującemu robotami jenerałowi Mezzacapo aby w pierwszym rzędzie starał się o wydobywanie osób możliwie jeszcze żyjących — o inne nie chodzi na razie. Palmieri obserwuje ciągle Wezuwiusz; gdy onegdaj powtórzyło się wstrząśnienie, telegrafowano do niego, ale nie zauważył żadnej zmiany w Wezuwiuszu.

Neapol 4 sierpnia. Profesor Palmieri zaprzecza, jakoby wypowiedział obawę, iż Neapolowi grozi trzęsienie ziemi.

Cassamicciola 4 sierpnia. Wczoraj o godz. kwadrans na czwartą popołudniu było nowe trzęsienie ziemi, wskutek którego urwał się kawał ziemi z wierzchołka góry Epomeno (2.700 stóp wysokiej) i zabił trzy osoby.

Bruksella 4 sierpnia (tel. pryw.) Jenerał Brialmont nie wstąpił do armii rumuńskiej, ale prowadzić będzie budowę fortyfikacyj, jako człowiek prywatny, za co otrzymał 20.000 franków.

Paryż 4 sierpnia (tel. pryw.) Senator Toucher de Careil mianowany został ambasadorem francuskim w Wiedniu.

Paryż 4 sierpnia. Policya odkryła mniemane ślady tajnego legitymistycznego komitetu wykonawczego.—„Temps" nie uważa tej sprawy na seryo.

Londyn 3 sierpnia. W Izbie gmin zapytał Worms, czy Gladstone chce dać zapewnienie, że wojska angielskie nie opuszczą Egiptu, aż Izba w tej materyi wyrazi zdanie. Gladstone odpowiada, że niemoże dawać takiego przyrzeczenia, któreby było przeciwnem zasadom odpowiedzialności rządu. Na to zapytuje Ritchie, czy wycofanie wojska jest rychło zamierzonem? Gladstone odpowiada, że Izba będzie miała niebawem sposobność dyskutowania nad tym przedmiotem; sądzi on, że posiedzenia parlamentu będą zamknięte z dniem 25 sierpnia.

Saigon 4 sierpnia. Cesarz Tu Duc umarł, następca jego nazywa się Phu-Dac.

Jassy 4 sierpnia (tel. pryw.). Rumunia stara się o pożyczkę na obwarowania.

Konstantynopol 4 sierpnia. Jacht „Izzedin" odpłynął do Cottaro, ażeby przyjąć na pokład i odwieść do Konstatynopola księcia czarnogórskiego dnia 15 b. m.

Aleksandrya 4 sierpnia. (tel. pryw.) Przybyło tu 16 lekarzy angielskich, którzy rozdzieleni będą po rozmaitych miejscowościach, by być pomocnymi miejscowym komisyom sanitarnym. Wiadomości, jakie nadchodzą z prowincyi świadczą o ciągłem wzrastaniu epidemii; szczególnie grasuje cholera w Tantah; także w niższym Egipcie — wzdłuż lewego brzegu Nilu — mianowicie w Garbieh, które dotąd nie było nawiedzone, zdarzają się wypadki, wczoraj umarło w Garbieh 18 osób. W Kairze i innych miejscowościach utrzymuje się śmiertelność na równej stopie. Dr Kunter otrzymał zezwolenie od Khedywa na zorganizowanie urzędu zdrowia, na sposób praktykowany w Indyach.

Kursa telegraficzne z d. 4 sierpnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop

Renta papierowa austr. 78·80. Renta srebrna 79·60, Renta złota 99.80 6% Węgierska 119·80. Losy z r., 1860 140.—. Akcye banku Austro-węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 295.—. Londyn 119·75 Dukat 5·66. Napoleondor 9·48½. Lombardy 155·—. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 294.50. Akcye Lwow. Czerniow. 168.—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku 109·—. 5% Oblig. indem galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 115·75. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50 Akc. kolei półn. zachod. austr. 200·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·40. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 88·85, 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 4 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·—. Banknoty 171.25. Warszawa 200.35, Ruble 200·80. 5% Listy Zast. Pol. 63·20. 4% Listy Likwid. 55.30. Akcye Kol. Kar. Ludw 126·60. Akcye kredyt. 510·—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10_{48} rano	9_{13} wiecz.	10_{50} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	5_{20} rano	11_{20} rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: 6_{18} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{11}. „
Lwów przyjazd: 7_{34} wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud
Wieliczka przyjazd: 11_{44} po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	3_{45} rano	4_{49} wiecz.	10_{30} w noc.
Kraków przyjazd:	2_{28} pop.	5_{10} rano.	6_{48} rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: 5_{3} po po.
Kraków przyjazd: 8_{5} wiecz.
Lwów odjazd: 6_{15} rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6_{57} wiecz.
Kraków przyjazd: 7_{35} wiecz.

Z Wiednia:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*	*osobowy.*
Wiedeń odjazd:	8· rano.	11·— r.	4_{45} wiecz.	8_{30} w.
Kraków przyjazd:	9_{42} w.	8_{30} w.	11_{5} p. p.	9_{45} r.

Z Prus: o godz. 3_{15} po po. i o g. 5_{46} w. mieszany
Z Warszawy: o 9_{45} rano osob., 5_{45} wiecz. mieszany

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

W Cyrku konnym w Hotelu Kleina w poniedziałek 6 b. m. nastąpi **rewanż** renomowanego atlety i herkulesa p. Christola przeciw zamaskowanemu Panu.

Pan Christol żąda odwetu, gdyż ów zamaskowany Pan nie był ubrany według reguł mocowania, a nawet miał na sobie futro, przez co p. Christol nie był w możności przeciwnika swego należycie uchwycić, lecz zawsze przez niego był odtrącanym.

Także p. Christol nie upadł podług reguł mocowania się.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów Dra Pinkasa, a zwanego **„Roborantium"** (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od zamiaru sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę Szan. Czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ogłoszenie renomowanej fabryki p. **L. Czyńskiego** w Jarosławiu.

Od Administracyi.

Otrzymaliśmy pocztą przez *Bombaj* list p. A. B. Thomsona, datowany 1 lipca, w którym rodak nasz, załączając wycinki z ogłoszeń „Gazety Krakowskiej" Nr. 109 — 135 (Realność 27 m. pod Dąbrową do sprzedania), dalej Nr. 113 — 118 (32 morgi gruntu pod Krakowem) i Nr. 115 — 118 (Dobra Brnik w Dąbrowskiem do sprzedania, lub do wydzierżawienia); zapytuje ogłaszające osoby, czy mają te majątki jeszcze do sprzedania. Adres zapytującego opiewa: **„A. B. Thomson,** *Locomotive and Carr. Supdt. Provincial State Railways* **Caronpore** *Fast* **India."**

ODEZWA.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna Instytucya „Przytulisko Polskie? Sądząc po liczbie codziennie o wsparcie i przytułek zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków głównie z Galicyi, Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francyi, Włoch, Anglii i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się, że tak!

Cóż to jest to „Przytulisko Polskie“ w Wiedniu? zapyta nie jeden. Jest to strażnica czci narodowej i sławy Polskiego imienia na kresach Sławiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego Polaka, zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska.“

Wspierać instytucyę taką na obczyźnie jest, zdaniem naszem, patryotycznym obowiązkiem każdego obywatela całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska“ nie są wystarczające. Nawet w połowie nie możemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie do „Przytuliska“ o pomoc wołających. Więc aby pozyskać znaczniejszy zasiłek „Przytulisko“ zamierzyło, łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego Jubileuszu zwycięstwa naszego Króla bohatera Jana IIIgo z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcyi wspaniałego Obrazu, z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym Zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu.

Obraz ten przedstawia:

„Wjazd Króla Jana IIIgo do Wiednia“

przez znanego naszego artystę krakowskiego Walerego Eliasza. Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu.

Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko, utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały obraz jednego z naszych artystów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego“:
Książę *Konstanty Czartoryski.*

za Wydział „Przytuliska Polskiego“:

Dr. *Paweł Duniecki* przewodniczący. *A. Kaczorowski* zastępca przewod.
St. Wartalski sekretarz. *Edward Górski* skarbnik.

Wydziałowi: Antoni Miller, inspektor kolei Karola Ludwika; ks. Zygmunt Czerwiński; Adam Czyżewicz; Stan. Gawlikowski; Jan Martynek; Józef Mikulski; Grzegórz Smólski; Piotr Szczeblewski; Józef Warchałowski; Tadeusz Zimmermann. Rewizorowie rachunków: Antoni Prokesz, inspektor starszy kolei północnej; Eustachy Durst, inspektor kolei południowej.

Uwaga: Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patryotycznego Obrazu nakładcy postanowili takowy wydać w trzech kategoryach po poniżej ustanowionych, bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1. W wspaniałych, złoto, srebro, miedź lub mosiądz imitujących oxydowanych ramach zlr. **40.** Zadatek złr. **8.**

Nr. 2. W bardzo pięknych, szerokich ramach złoconych, lub czarnych ze złotem zlr. **18.** Zadatek złr. **4.**

Nr. 3. W skromniejszych pięknych ramach złoconych, lub czarnych ze złotem zlr. **9.** Zadatek złr. **2.**

Łaskawe zamówienia należy przesyłać do **„Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu I., Donnergasse Nr. I.**, które wszelkie obstalunki na ten obraz przyjmuje i po 1 szym Września każdy obstalowany obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem, lub kolejowem reszty należytości.

Opakowanie policzone będzie po własnej cenie. 1470 2-12

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 5 sierpnia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	50	117	75
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Nem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	5
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	292	—	295	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168	—	171	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	50	101	50
5% L. likwid. „ 100 rubli	88	—	89	75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatność.

Wiedeń, dnia 3 sierpnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	85	79	—
4·2% „ srebrna 100 złr.	79	65	79	80
4% „ złota 100 złr.	99	70	99	85
5% „ pap. 100 złr.	93	55	93	70
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	90	89	05
5% „ papierow. 100 złr.	87	20	87	40
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99	70	100	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	109	25	109	75
Boden-Credit 200 „	205	—	206	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	296	90	297	20
Kredyt. węg. 200 „	294	50	295	—
Niższo-Austr. 500 „	860	—	865	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	839	—	840	—
Unionbank 100 „	113	75	114	—
Verkehrbank 140 „	147	—	147	50
Bankverein 100 „	105	75	106	—
Länderbank 200 „	114	—	114	25
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	78	—	80	—
Alföldzkie 200 „	169	25	169	75
Elżbiety 210 „	225	50	225	75
Ferdynanda półn. 1000 „	2650		2654	
Franc. Józefa 200 „	200	—	200	50
Morawsko-Szląska 200 „	—	—	—	—
Lwowsko-czerniow. 200 „	168	25	168	75
Aust. półn.-zachod. 200 „	200	50	201	—
Południowo „ 200 „	155	40	155	70
Tramwaj. 200 „	221	90	222	10
Węg.-galic. 200 „	161	50	162	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	158	25	158	75
Węg. zachod. 200 „	166	25	166	75
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	94	70	94	90
Alföldzkie 200 „ „	98	—	98	40
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102	90	103	20
„ 400 „ za 200 mrk.	107	80	108	10
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	—	107	50
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	106	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	30	98	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	70	95	—
„ 1867 300 „ „	99	50	100	—
„ 1868 300 „ „	97	—	—	—
„ 1872 300 „ „	95	—	95	50
Rudolfa 300 „ „	101	30	101	50
„ 1869 300 „ „	100	20	101	50
„ 1872 300 „ „	100	20	101	50
Siedmiogrodzkie 300 „ „	92	40	92	70
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	172	—	172	50
4% Cisańskie 100 „	109	80	110	10
3% Serbskie 100 fr.	32	50	32	75
3% Tureckie 400 „	24	—	24	25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	50	115	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107	—	107	50
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	119	75	120	25
4% 1860 Losy 500 „	135	20	135	60
„ „ „ 100 „	140	50	141	50
Losy 1864 100 „	170	—	170	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	50
Węgierskie 100 „	115	80	116	20
M. Wiednia 100 „	123	20	123	50
Kredytowe 100 „	172	—	172	50
Klary 40 „	40	75	41	25
M. Insbruku 20 „	20	75	21	25
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	50	19	25
M. Lublany 20 „	23	70	23	80
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	50	38	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	10	12	40
Rudolfa 10 „	20	25	—	—
Salm 40 „	51	75	52	25
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	75	46	25
M. Stanisławowa 20 „	22	75	—	—
Waldstein 20 „	27	—	28	—
Windiszgrätz 20 „	39	50	40	50
Losy użytkowe % Bodencred.	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.